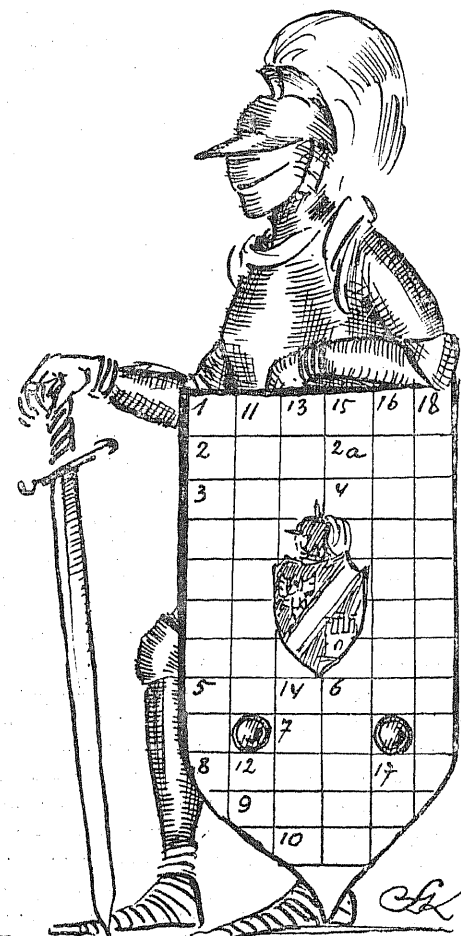


Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJĄ VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 35.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziomo:

1. Powłoka na metalu. 2. Rodzaj twórczości poetyckiej (wspak). 2a. Głos. 3. Uczesanie. 4. Karty. 5. Odległość. 6. Wyrażenie cieleskie. 7. Pierwsza sylaba dwusylabowego wyrazu (wspak). 8. Kwiat. 9. Miejsce puste. 10. Pierwsza sylaba dwusylabowego wyrazu.

Pionowo:

1. Rodzaj drzewa. 6. Część korpusu cielesnego człowieka. 11. Uwielbianie. 12. Litera fonetycznie. 13. Potwierdzenie. 14. Błękit. 15. Przypuszczenie (wspak). 16. Odnazka. 17. Pierwsza sylaba dwusylabowego wyrazu, określającego ofiary. 18. Dobrowolne połączenie się z narodem obcym.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 35 nadesłane do 20 marca 1926 roku redakcja „Łodzi w ilustracji” przelicza jako nagrodę:

5 TOMÓW OSTATNICH NOWOŚCI BELETRYSTYCZNYCH.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”.

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 12 „Łodzi w ilustracji”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 34.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 34 były następujące:

Poziomo:

Rewindykacja. Translokacja. Aliaż. Bieda. Puzon. Czary. Kobalt. Urlop. Atentat. Trawka. Wieża. Adres. Masa. Sonda.

Pionowo:

Ryki. Tata. Co. Wabi. Wali. Nil. Data. Duży. Elba. Cios. Pej. Adam. Es. Anna. Nota. Sza. Luta. Opad. Owca. Czas. Jar. Atara.

NAGRODY PADŁY NA NASTĘPUJĄCE OSOBY:

Z. Fromkiewicz,
L. Rymkowska,
K. Małczyński,
J. Kosińska,
W. Jasiński.



Na przełęczy Goryczkowej narciarze zażywają pełni uroku białego sportu.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok III.

ŁÓDŹ, dnia 28 marca 1926 roku.

Nr. 13.

Rytmika i plastyka w Łodzi.



Z popisu uczenic szkoły p. Stefanji Paszkówny w Teatrze Miejskim, w dniu 21 b. m.

Teatralja.

Jubileusz „Wesela“. — „Dar poranka“. — Smosarska w Krakowie. — Teatr Szekspiarski spona. Misterjum d'Annunzia.

W tygodniu ubiegłym Teatr Polski święcił 25-ą rocznicę wystawienia (po raz pierwszy „Wesela“ w Krakowie (16 marca 1901 roku). Niestety, jedynie Kraków i jego teatr miejski uczętyli rocznicę tę, jak należy, t. j. uroczystym przedstawieniem wspomnianego dzieła Wyspiańskiego, akademią etc. Inne teatry polskie, przeważnie zaś stołeczne, nie poświęciły rzadkiej uroczystości dostatecznej uwagi. W pospolitości dnia codziennego rozplywa się bez śladu wszelki ton podniosły; a takim jest przecież słowo Poety, w kształt narodowego misterjum wcielone. Jedynie skromny teatrzyk im. Fredry zamierza, jak słyszemy, spłacić wielki dług wdzięczności Cieniom Wyspiańskiego, i w tych dniach wystawia świętując jubileusz dzieło — „Wesele“.

Zyczyć by sobie gorąco należało, aby i teatr łódzki, który zresztą sporo już zasług artystycznych ma w tym sezonie za sobą, poświęcił z okazji omawianej rocznicy choć jeden wieczór Wyspiańskiemu. „Wesele“ w całości lub w części, parę innych fragmentów z bogatej twórczości największego z budowniczych narodowego teatru — i zaszczytny obowiązek byłby spełniony ku prawdziwej satysfakcji kulturalnej publiczności polskiej. Publiczność ta ostatecznie obejmie się może bez Verneuil'a, Hennequin'a lub jakiegoś Savoir'a, ale za to tęsknić potrafi do Słowackiego, Fredry, Wyspiańskiego w teatrze. Bo przecież każde z tych nazwisk jest miłowym słupem i drogowskazem w dziejach polskiego dramatu, tak ubogiego naogół we własne, rasowe, rodzinne teatralne tworzywo.

Miła i pogodna sztuka włoskiego pisarza G. Forzana, nosząca poetyczny tytuł: „Dar Poranka“, jest ostatnią, powitaną bardzo życzliwie premierą warszawskiego Teatru Letniego. „Dar Poranka“, w fakturze i treści przypominający żywo „Świt, dzień i noc“, jest właściwie dialogiem miłosnym pomiędzy znużonym trochę arystokratą a młodą, uroczą dziewczyną, w fartuch aptekarskiej laborantki ubraną. Dziewczę to, chroniąc się przed męską natarczywością, zajęło sobie skromną posadę w prowincjonalnej aptece. Aby zaś mieć święty i niezakłócony spokój, panna Lucyna charakteryzuje się na brzydtko: przyklepia na brzośkwiniowej buzi okropną myszkę, śliczne oczęta zasłania ciemnymi okularami etc. Ale Amor - bóg sprawił, że pewnej nocy przejeżdżał przez miasteczko piękny hrabia de Flavi i że pana hrabiego rozboleła silnie głowa. Wszedł tedy do apteki po dżgiem pukaniu, ujrzał piękną Lucynkę bez — charakteryzacji, no i oczywiście, piorun trzasł. Wystarczyło parę godzin (półtora aktu) by dialogująca i gruchająca para doszła do najzupełniejszego porozumienia. Co się tam działo w antraktach — nie wiemy, ale gdy pierwsze promienie słońca przedarły nocne mroki, pan hrabia przedstawił zdu-

mionemu personelowi aptecznemu uroczą Lucynkę, jako swoją — żonę. Mają szczęście panienci z apteki we — Włoszech.

Rzecz p. Forzana, chociaż dość wątku i nikła, napisana jest przecież w sposób, jedynający komedycje sympatję widza. Umyślna zapewne naiwność czy prostota dialogu jest tej włoskiej sielanki bardzo odpowiedniem encadrement. Pp. Brydzyńska i Różycki znaleźli sobie w „Darze poranka“

szerokie pole do popisu i na rzecz powodzenia sympatycznej komedji złożyli w darze swe talenty.

P. Jadwiga Smosarska, której dziewicza uroda zachwycaliśmy się w wielu filmach polskich, a ostatnio zaś w rozgłośnej „Iwonce“ — zdradziła (kto wie, czy nie na zawsze) dziewiątą muzę na rzecz „przeżywającego się“ podobno teatru i występuje obecnie na scenie krakowskiej. Występy p.

Spółczeństwo dzieciom w darze.



W ubiegłym miesiącu odbyło się uroczyste poświęcenie VI-ej przychodni „Kropki Mleka“, przy ul. Kielna w obecności p. woiewody Darowskiego, przedstawicieli władz komunalnych i społecznych.



Tak wyglądają dzieci karmione przez „Kropkę Mleka“.

Smosarskiej w „Intrydze i miłości“ wywołały żywe echo na łamach prasy krakowskiej, która o talencie dramatycznym p. Smosarskiej wyraża się z całkowitem uznaniem, a nawet z entuzjazmem. A jeśli tak to powodzenie sceniczne zwróci p. Smosarską decydująco w kierunku laurów teatralnych, nie filmowych, co będzie, gdy przyjdzie do sfilmowania drugiej części powieści p. Germana? Drugiej takiej Iwonki, dla której można i należy nawet przebaczyć wiele autorowi, trzeba będzie szukać chyba w końcu maku...

Wielbicieli i badaczy potężnej twórczości Szekspira spotkał w tych dniach cios nielada. Oto w początkach b. m. spłonął prawie doszczętnie słynny szekspirowski teatr w Stratfordzie nad Avonem. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołano ocalić połączone z teatrem mostem kamiennym — muzeum i galerję sztuk pięknych, w których znajduje się wiele cennych pamiątek po wielkim poecie i dramaturgu. W wypadkach podobnych nie zwykli jednak zalaamywać rąk — Anglicy. Oto już rozpoczęto w Londynie zbierać składki na odbudowę spalonego teatru, której koszty obliczają na 100,000 f. st. Nie można wątpić, że w ciągu paru tygodni suma ta zostanie całkowicie pokryta, za kilka zaś miesięcy teatr stratfordzki będzie odbudowany według najlepszych pomysłów architektów angielskich.

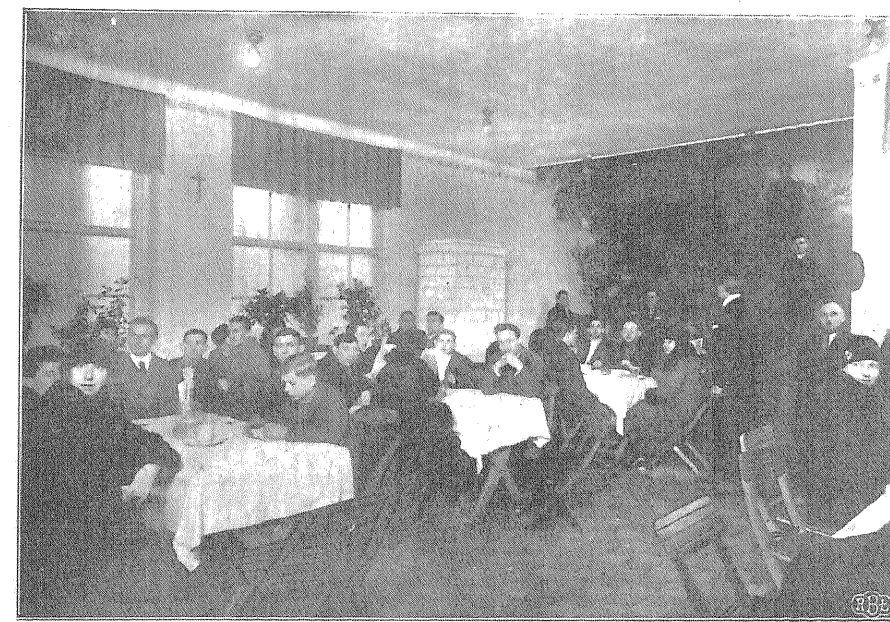
W Medjolanie wystawiono w tych dniach po raz pierwszy misterjum Gabriela d'Annunzia: „Męczeństwo św. Sebastjana“, wystawiane dotychczas kilkakrotnie w Paryżu, pozostające jednak na indeksie cenzury duchownej we Włoszech. Misterjum, w którym niema prawie żadnej akcji, zawiera szereg scen z życia św. Sebastjana. Scenarjusz i kostjmy skomponował słynny Bakst; postać św. Sebastjana odtworzyła Ida Rubinstein, „cesarza“ — Desjardin, „prefekta“ Annand Boux. Ilustrację muzyczną dał Debussy i ta najbardziej przypadła do gustu medjolańczykom. Misterjum odniosło jedynie t. zw. succès d'estime, pozatem jednak część publiczności manifestowała bardzo gorąco w sposób wrogi przeciwko wystawieniu dzieła d'Annunzia.

Wywoływany przez swych zwolenników i wielbicieli autor ukazał się na scenie w... mundurze generała włoskich wojsk lotniczych. A propos d'Annunzia — zapadł, jak głoszono ostatnie depesze, poważnie na zdrowiu, tak, że wzywano nawet do jego rezydencji specjalistów z Rzymu. Być może, że te awantury medjolańskie zaszkodziły wytwornemu autorowi „Il piacere“...

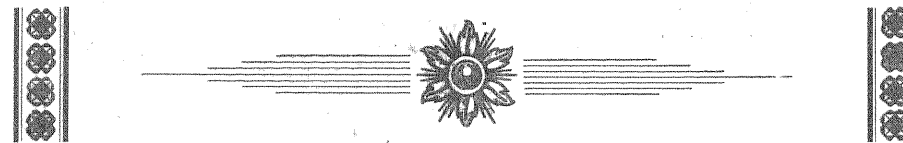
Delta.



Miejska jadłodajnia dla bezrobotnej inteligencji w parku Sienkiewicza w Łodzi.

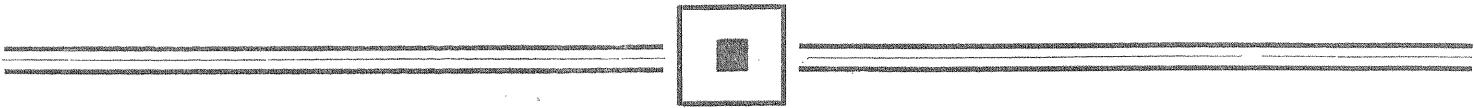


Widok jednej z czterech sal jadalnych w czasie obiadu.



Widok kuchni.



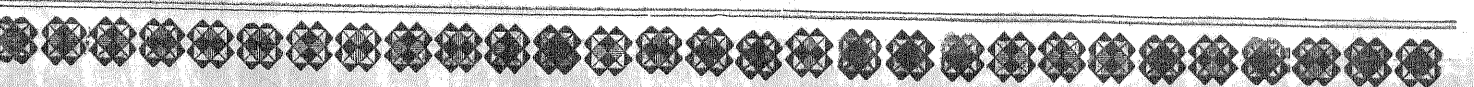
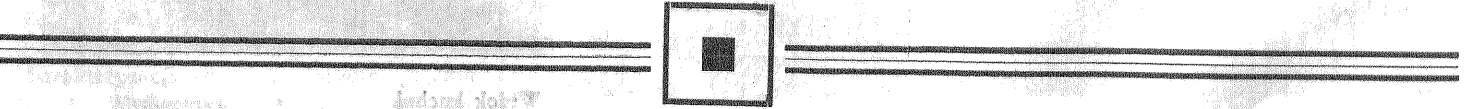


Z Miejskiej Galerji Sztuki.



Jan Styka (w r. 1916).

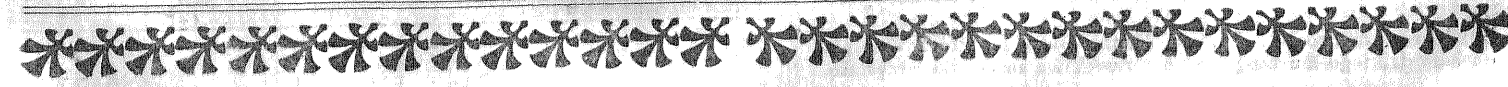
„Joanna D'arc zwycięska“.



Lena Bruczówna,



chluba sceny polskiej, po powrocie z Ameryki.





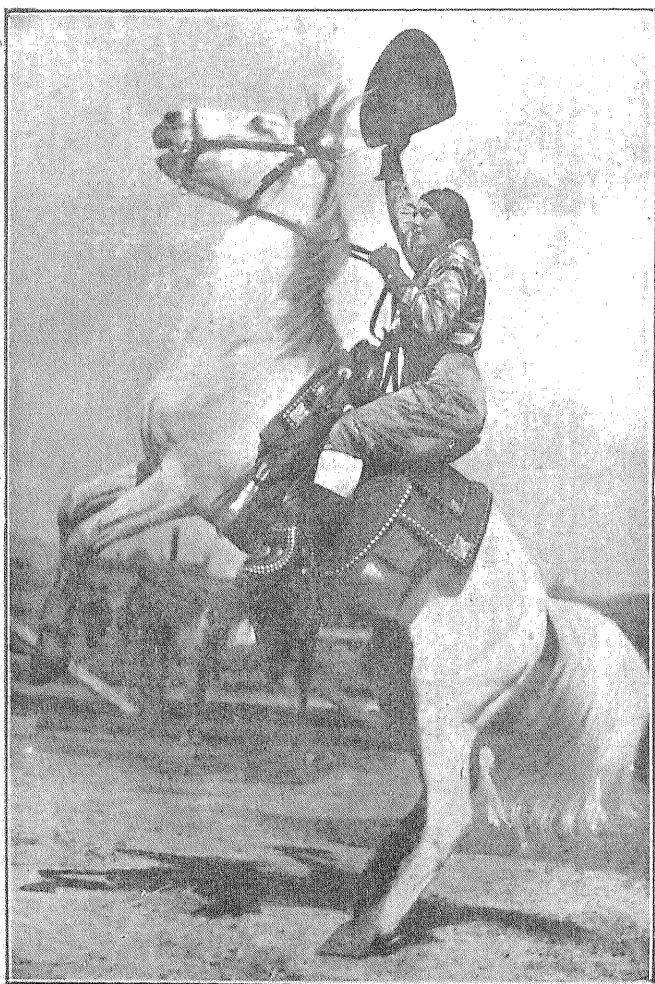
NOWOCZESNA, TURCJA. Grupa posłów tureckich przy wyjściu z uroczystego posiedzenia Parlamentu w Angorze, zamiast fezów i wschodnich ubrań — cylindry i fraki.



Ona fotografia tureckiego ministra spraw zagranicznych, Tewtika Ruszdi Biz którym łączy naszą dyplomatyczną decyzję stosunki, oparte na wzajemnej polityce pokojowej i dążeniu o ekonomicznego zbliżenia.



Członkowie Poselstwa polskiego w Angorze, pp. dr. Władysław Szwarzberg-Günther, chargé d'affaires; M. Zawisza, sekretarz Poselstwa; Fazli Bel, dragoman Poselstwa.



Najsłynniejsza „cow-girl” miss Manne Frances, która dzielnie dosiada dzikiego mustanga, jak na prawdziwą amazonkę przystało.

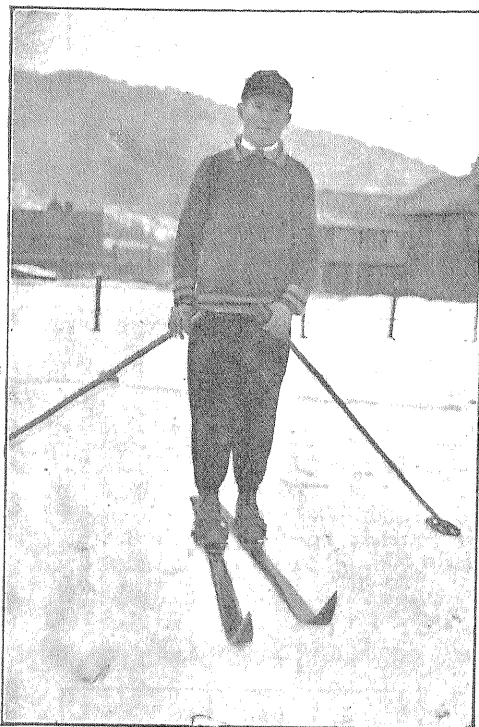


Karawana w drodze z Biskry do Thugurtu.

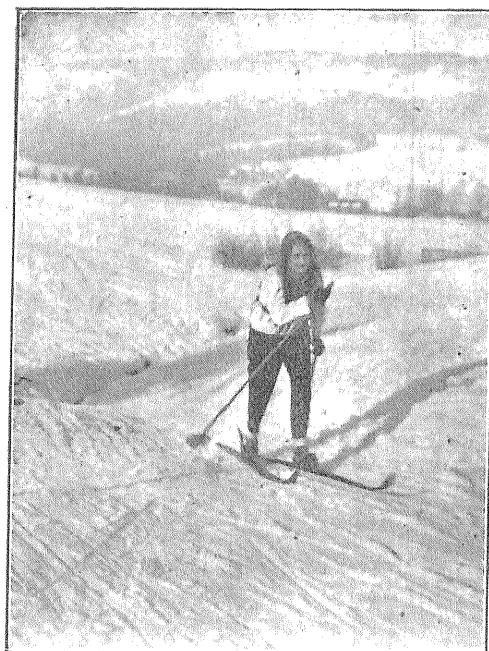


„Old Kate” — „Stara Kasia”, 90-letnia sprzedawczyni programów w Epsom (Anglja). Pełni te funkcje od lat siedemdziesięciu, ciesząc się najlepszym zdrowiem i sympatią licznej klienteli, do której należy m. in. lord Lascelles (wideozny na fotografii), spokrewniony z królewską rodziną angielską.

Z galerji talentów narciarskich Zakopanego.



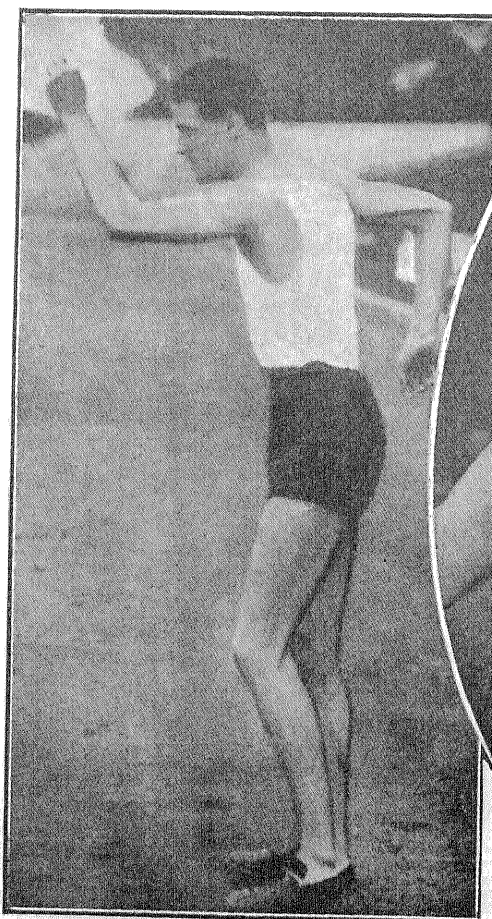
Motyka St. (SNTT).



N. Sawczakówna przed metą.



Kądziołka J. (NSTT).



Hoff każdy trening rozpoczyna od ćwiczeń odprężających mięśnie.



Charles Hoff rekordzista świata w skoku o tyczce, ma również wszelkie szanse pobicia rekordu Osborne'a w dziesięcioboju.

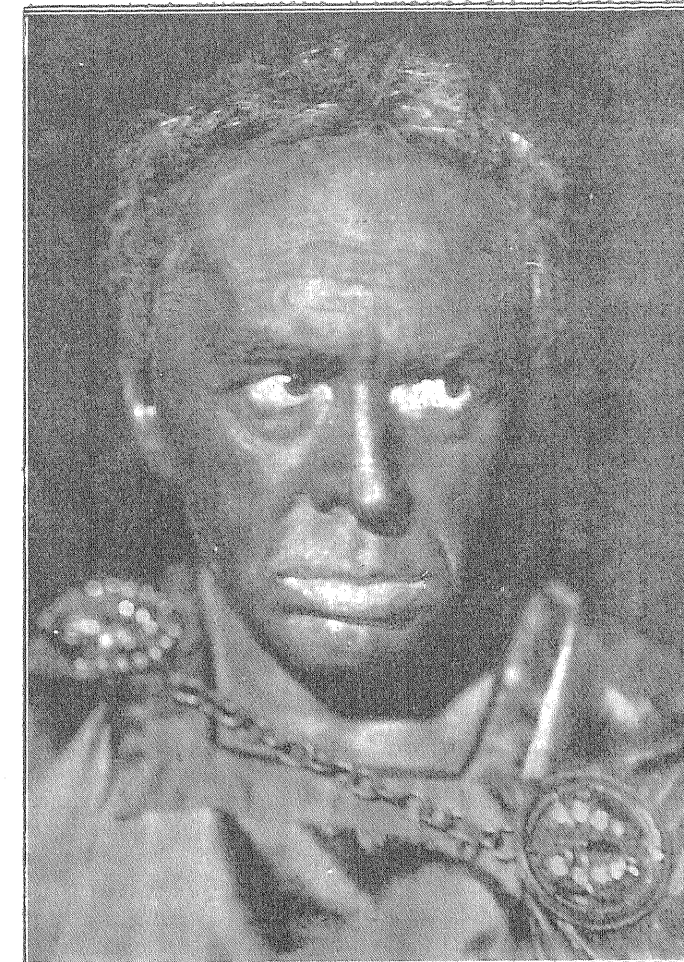


Po krótkiej gimnastyce ćwiczy Hoff lekkie sprinty.

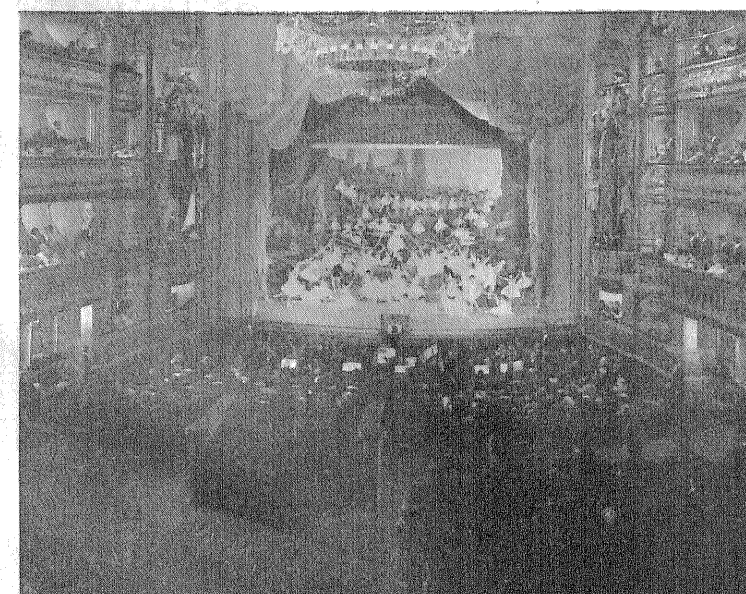


Tadeusz Styka

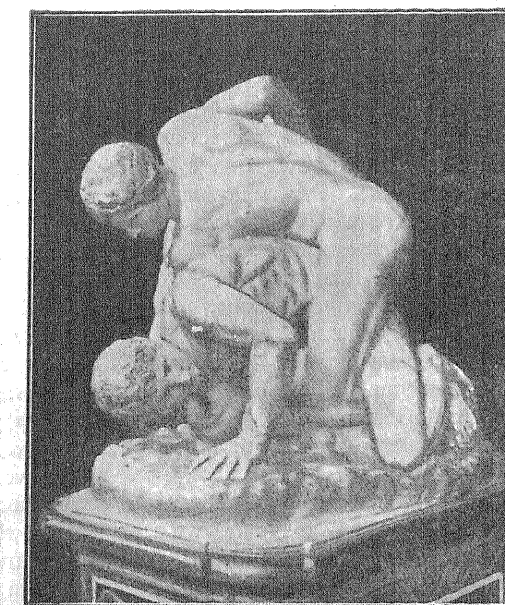
„Portret hrabiny de Mornea”



Znakomity artysta warszawski, p. Junosza Stępowski w roli „Otella” szekspirowskiego, na deskach Teatru Miejskiego w Łodzi.



Scena z arcydzieła filmowego „Upiór w Operze”.



Słynna grupa zapaśników - pankrationistów: bolesne wykręcanie ramienia (Muzeum we Florencji).

HENRY BÔRDEAUX.

Willa do sprzedania.

— Mateczko, spójrz! Świeże ogłoszenie! „Willa do sprzedania“. Kupmy!

Panna Helena Romans, wsparta o poduszkę auta, pokazywała matce tabliczkę z nadpisem, zawieszoną nad otwartą na rościec bramą, za którą ciągnęła się szeroka dębowa aleja z małym pałacykiem w głębi ogrodu.

— Możemy obejrzeć — odparła matka.

Szofer stanął i panie wysiadły.

Służący w palonych butach i brązowym welwetowym ubraniu, oprowadzając matkę i córkę po willi, ogrodzie i dużym sadzie, udzielał informacji: wystawiono „Coudrette“ na sprzedaż z powodu trudności finansowych. Właściciel, myśliwiec zawołany, polował od rana do wieczora, nie zważając zgola na okres prohibicyjny.

Rybak i myśliwy, jak wiadomo, nigdy majątku nie zrobią.

Postanowiono emigrować do krajów egzotycznych, gdzie wolno uganiać się za zwierzyną rok okrągły, nie narażając się na kosztowne procesy, willę zaś sprzedać dla zaspokojenia coraz natarczywszych wierzycieli.

Okolice była faktem tym szczerze zmartwiona. Właściciel „Coudrette“ bowiem cieszył się sympatją sąsiadów, będąc, jak mówi przysłowie, „do tańca i do różańca“. Łatwy w obejściu, szczery w postępowaniu i wesołego usposobienia, klepał każdego faramera dobroliwie po ramieniu i tym stosunkiem za pan brat zjednał sobie wszystkich.

— W ogrodzie ani jednego kwiatka — zwracała matka uwagę — sad zniszczony, ogrodenie? niema go właściciel!

Ale Helena nalegała:

— Każemy naprawić, mateczko! Wszak restaurować, to w pewnym stopniu budować, wskrzeszać. Przywiązujemy się do miejsc, w które włożyliśmy pracę. To samo dzieje się w stosunkach z ludźmi. Jak ty mnie kochasz; matuchno!

Helena miała rysy drobne, oczy błyszczące entuzjazmem i egzaltacją, lekkie, chorobliwe rumieńce na policzkach. Była wiotka i wysmukła, jak młoda brzołka.

Ile trudu i materialnego wysiłku, ile też kosztować matkę musiała ta przedwcześnie wybudująca latorość!

— Widzisz, mamusi — mówiła Helena, siadając do auta — dosyć tej włóczęgi dla mego zdrowia po świecie. W Neuville klimat jest łagodny. Zostaniemy tutaj na stałe. Będziemy miały własne kury, świeże jajka, renklody, róże. Poznamy się z wieśniakami, będą odwiedzała ubogich i chorych, będą ich leczyć, mówić im o Bogu. Chcesz, matenku?

M-me Romans gotowa zawsze spełnić każde życzenie swej egzotycznej roślinki, nie protestowała. I w miesiąc potem siedziały pod rozłożystą lipą przy śniadaniu. Helena nie posiadała się z radości.

Ale jakież było jej zdumienie, gdy urządziła kilku wieśniaków, którzy jeden za drugim z koszykami na głowie wkroczyli w aleję.

— Moi kochani, nie wolno tędy chodzić! — zawołała.

— Ktoby się tam krępował — rzucono jej w odpowiedzi i defilada ciągnęła dalej.

Przywołany ogrodnik odmówił interwencji.

— Dawny właściciel nie zamykał ogrodu, ani nawet domu. Kto chciał, wchodził i to weszło w zwyczaj.

Helena Romans oburzona, zerwała się i pobiegła ku trzem roslym drabom, którzy wchodzili do bramy.

— Dokąd? To prywatna własność. Nie wolno tędy przechodzić!

Wieśniacy, nie zatrzymując się, zmierzili ją oczami, a jeden z nich roześmiał się na całe gardło i rzucając wzgardliwie: „a to ci chuderlak“, pośpieszył za towarzyszami.

Matka kazała przyprowadzić do porządku ogrodzenie i bramę, którą zamknięto na kłódkę.

W nocy zdemolowano parkan, zlamano zamek, a że właśnie odbywał się jarmark w pobliskim miasteczku, gromady wieśniaków od wczesnego ranka sunęły przez ogrodki ku gościńcowi.

Poprawiono szkodę i przybito na najwidoczniejszym miejscu tabliczkę z groźnym nadpisem.

„Wstęp wzbroniony pod karą grzywny“.

Nazajutrz znaleziono tabliczkę na ziemi, wyłomy w parkanie i bramę na rościec otwartą.

Kupiono ogromnego psa.

Na trzeci dzień leżał tuż koło bramy otruty.

M-me Romans oburzona i wyprowadzona z równowagi wniosła skargę do urzędu policyjnego ale policja, będąc w najlepszych stosunkach z wioską, nie wykryła przestępstwa.

Upór natomiast i nienawiść do właściciela wzrosły w dwójnasób.

Prawdopodobnie cierpliwością i pewną dozą dyplomacji z czasem właścicielki doszłyby do innych rezultatów, ale niepraktyczne kobiety, opierając się na swym prawie własności, uważały snąć, że jedynym wyjściem, — bronić się zaciekle. Gdy się jednak po wsi rozniosło, że M-me Romans wezwała do pomocy adwokata, wojna wybuchła na dobre: pewnej nocy strącono świeżo założone kwietniki, innej znowu — strumyk sąsiedni, wstrzymany w swym biegu zaimprowizowaną na poczekaniu tamą, zalał park i podwórze.

Panie, przerażone nie śmiały już bramy zamykać, ani wyjść za obręb swej siedziby.

Helena zalewała się łzami. Jej szczerze i egzaltowane serduszko spragnione dobrych uczuć i sympatyj zaczęło bić nieregularnie, wywołując ataki duszności.

A tymczasem objawy wrogiego usposobienia u sąsiadów rosły: jakiś wieśniak za-

późniony, wracając z miasteczka huknął donośnie, mijając okna willi, to znow, ni stąd ni zowąd rozkołysany dzwon budził zniechęca ukłonię kobiety.

Sytuacja była bez wyjścia i wezwany lekarz, w obawie o zdrowie panny Heleny nakazał natychmiastowy odwrót.

Zdjęto ze strychu tabliczkę z nadpisem: „Willa do sprzedania“, powierzono adwokatowi likwidację stanu posiadania „Coudrette“ i oto w pewien słotny dzień jesienny panie Romans w zakrytym aucie opuściły swą willę.

Gdy wyjeżdżały z bramy, celnie ciśnięty kamyk roztrzaskał szybę i upadł na kolana M-me Romans, a jednocześnie rozległ się z gestwiny drzewnej głośny i szyderczy śmiech.

Helena przerażona, pochyliła się nad matką:

— Zranili cię, mamusi....?

— Nie, nie, dziecinko! Nic mi się nie stało!

Dzieweczka wzięła kamyk do ręki i po chwili smutnej zadumy wybuchnęła głośnie łkaniem.

Auto potoczyło się szybko ku dworcowi kolejowemu.

Tłum. J. Saw.



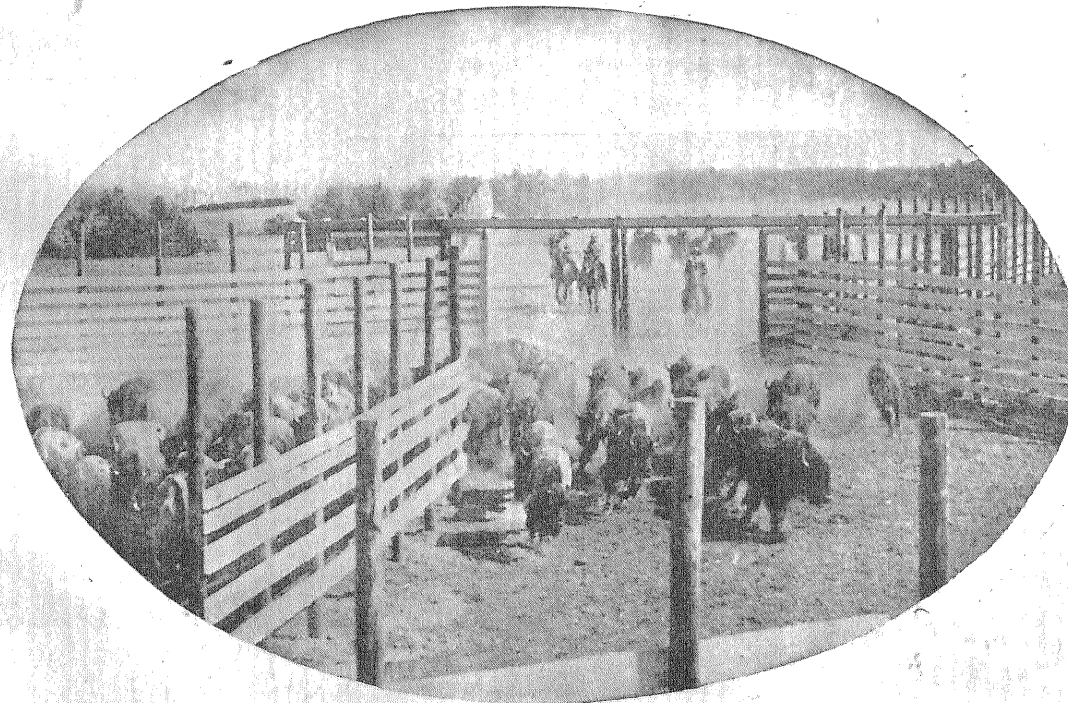
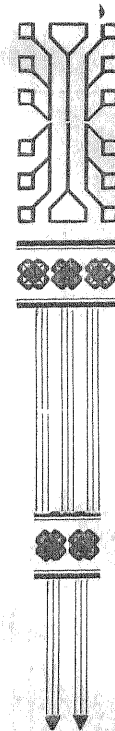
Helena Wills — tenisistka światowej sławy.



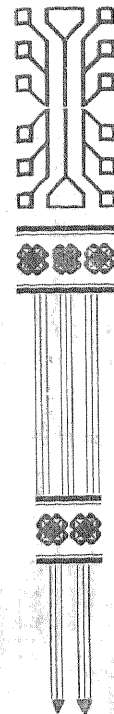
„Król“ przesławna komedia Caillaveta, de Flersa i Arene w Teatrze Polskim w Warszawie, Znakomi i odtwórcy ról głównych — zawsze przemila i inteligentna pani Modzelewska w roli Youyou i świetny w każdym calu p. Maszyński w roli króla.

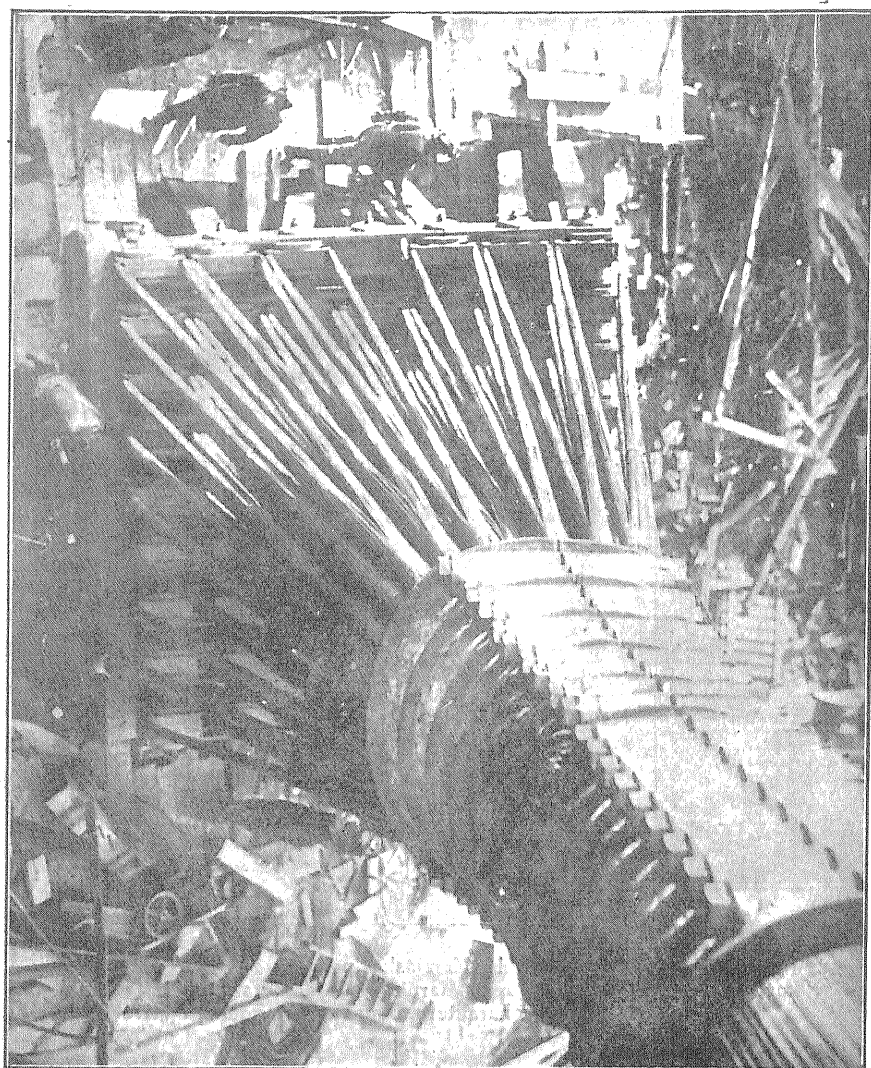


Pani Mila Kamińska pełna wdzięku odtwórczyni roli Teresy Marnix i p. Samborski, pełen nłastyki i charakteru Bourdier, w komedji „Król“.



Specjalne „parki dla hodowli baweł w Port Smith, w Stanach Zjednoczonych.

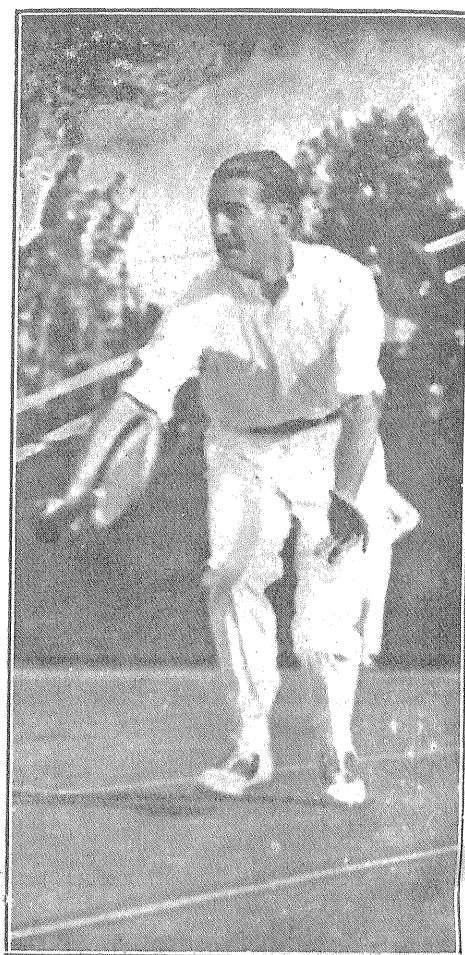




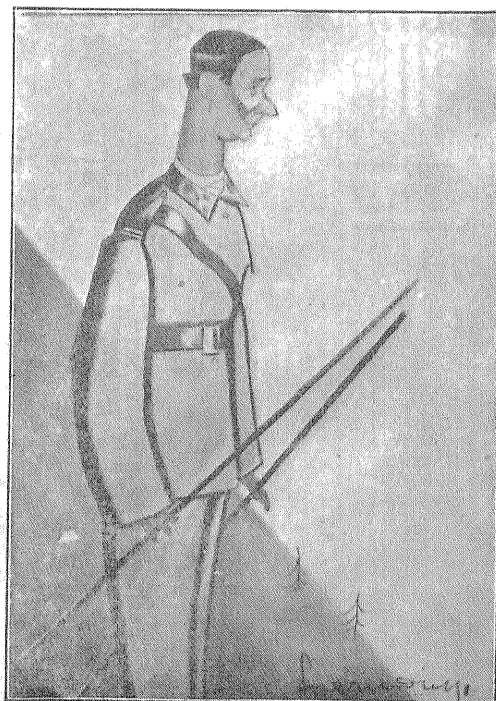
Koniec potężnego kabla mostu na rzece Delaware; skróconego z 18,666 poszczególnych drutów.



Polska reprezentacyjna drużyna hockeyowa w Davos.



Manuel Alonso, najlepszy tenisista hiszpański, ósmy w klasyfikacji światowej.



Mjr. W. Ziętkiewicz

Łódź w ilustracji

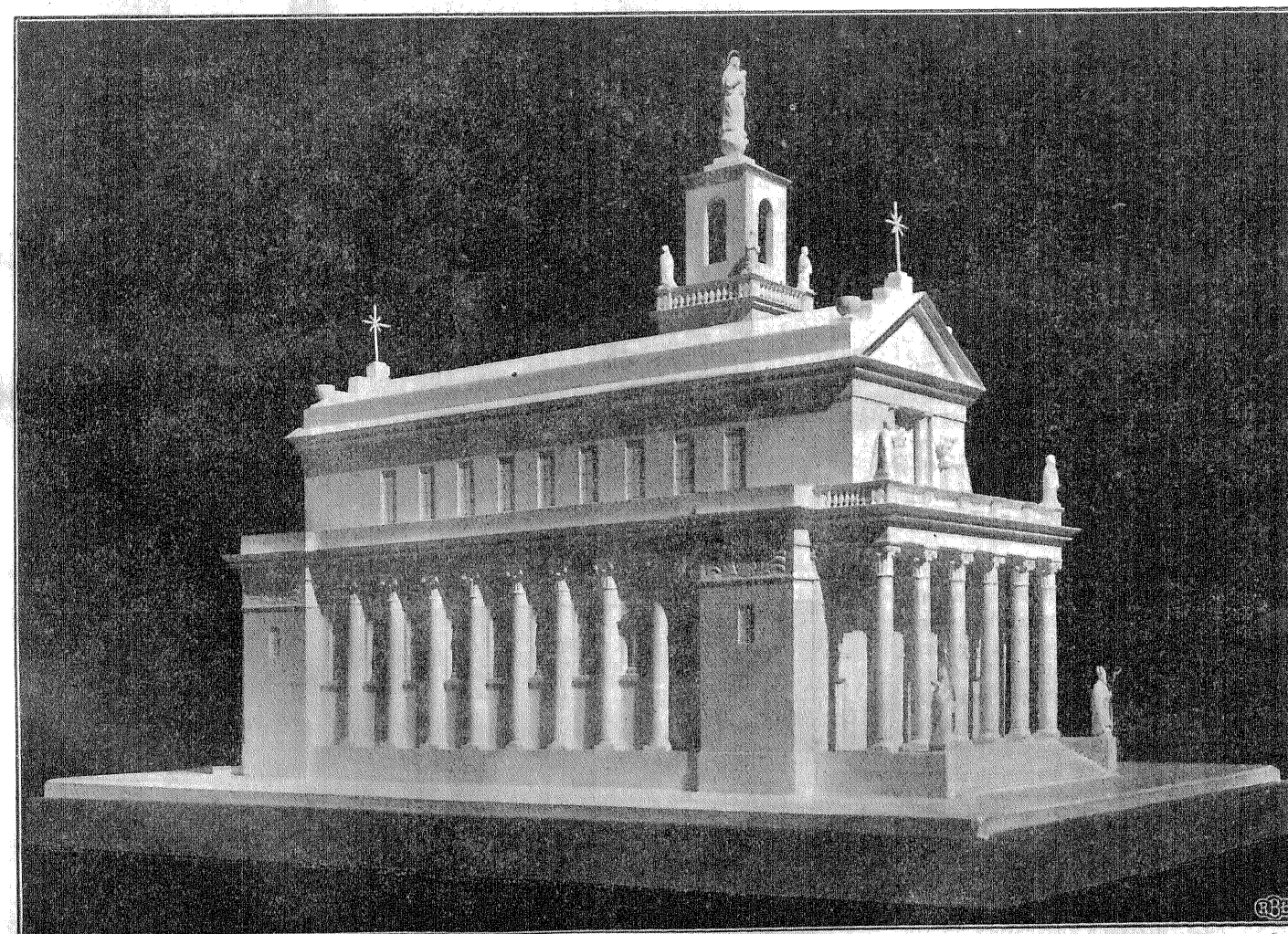
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok III.

ŁÓDŹ, dnia 3 kwietnia 1926 roku.

Nr. 14.

Ku uczczeniu „Cudu nad Wisłą“.



Model kościoła, pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej, który zostanie wzniesiony przy ul. Żeromskiego ofiarnością Łódzian. (Projekt wykonał architekt inż. Kaban)